

11.0
11/11



Włodzka Stawiska, oboz niemiecki
Ludowa 91/2 - 1918 r. angielska.
7-73

Losowaam arestowana 6 marca 1940 roku w Wiclitugu,
 pozniej skierowanu miy do wiesienia Włodzimiera Wotyn-
skiego. w kwietniu wywieziono nas do Starkowa wraz
 z matką i bratem. I od tam, kiedy bylam w wiesieniu
 adnosono mi bardzo ilu do mnie, gadajowajze brata
 i matka za siebie iagle mnie uwierano abym
 ich wydatu no co bardzo malo staralam sie odpowiadac.
 Era sledstwa trzymano uienar go 24 godi. ni dafce
 zadnego pozywienia, dochodilo do tego ze kilka razy
 przymozano mnie do celi omalata. Cele byly bardzo
 brudne brak powietrza, kobiety klucznice adnosily
 si do nas w brutalny sposob dafce dochodilo
 do bicia. w czerem wywieziono miy do Stawisk
 do obozu pracy. To drozde tej uowianu nas
 giodem myslalam ze nie wrocimy. kiedy
 w staroni w przeszynej celi podlewano nas
 woda gdzie cala noc stojze na mokrzym
 epnienui nazi obrapnie byly popuchniete.
 w obozie przymozano brali do pracy w chlodni i giodni
 ciowiek musiat pracowac bo jednak byla nadzieja
 ze to dlugo tak nie bydzie, Bog nas miat
 w swojej opiece i precuwalismy wszystkie. Bo inkt
 by nie chcial pracowac gdyby go nie zomusano
 i chodilo o kawatek chleba aby mozna bylo
 zyc. z obozu jednego przeprowadzono nas do
 innego aby tylko polakow bylo jak najmniej
 wozem a tylko w obozie ich ludzi prowadzono
 nas zawsze pod bagietem padajze ad. umierania
 bili lufa od Karabija.

Do szpitala kamaję nie chcieli skierować. W więzieniu
zostałam zwolniona 29 września 1941 roku.

Wydało Udostowierzenie i skierowali mnie do Pymkiutu.
Skąd przyniemy był jakiś przewodnik i wyrzili do
pracy w Karakotau, osiedlili nas na dwonie pod
głosem niebem. Budowaliśmy jednym rowem grub dla
siebie, wykopyjąc dół i z daru było taki mierniki
i piasek na ziemi. Jak w piwnicy bez atenu i drwi.
Nie mając siły gdy się zanębiałam nie było blisko
lekarna pracowała do czasu aż upadłam i z pomocą
skierowali atem do szpitala. W szpitalu tak głodem
mógłi i koleianka w której miernikami zapakowały
się nas, a wszystko zatwierdził jej mój koleżanin
do dnia drugiego jestem zdrowa i zostałam przy życiu.
Pracowała bardzo ciężko przy budowie katechizacji
gdzie wyrabialiśmy cegły. Pracownik wyrobionych nie zapakowały
pienędzy nie wypłacali. Bardzo trudno było żyć
ale my palacy żyliśmy razem i pomagali
jedem drugiemu. Choć było nas bardzo mało
kto tylko przyjechał nie mógł tam pracować
ja żyję przy tej rodzinie ^{Zakreślony} nie widząc wogóle o nikim
inni o matce i bracie byłam razem z nimi.

W marcu 1942 roku cały miernik nie było kawałka
chleba bo obroza przy kacie rece syrdari była tak
że nawet traktorem nie mogli obrócić. Wtedy
głodem bardzo dużo ludzi wymarło. Pracowała
do czasu aż przyjechał do nich na urlop polak
Biber na urlop na święta i wtedy pierwszy raz
widział polskiego żołnierza, z nami rozmawiając się
witałam go. On mnie poinformował że przy
jechał do Yangi Yulu i wstąpić do wojska.

3
której czekał długo ~~po~~ uciekaniu i przyjeździe
do Yangi Julu gdzie spotkał por. Romanowskię
i znajomą Hankę Banacką i przez ich zaproszenie
miał zostać przyjęty w rezerwie Ochotników.

Na komisji 16 maja 1948r. i skierowany
do Włocławka.

~~7273~~

7273